Cena numeru mk. 5. | Na G. Śląsku fen. 30.

Nr. 97. | Czwartek 23 Czerwca 1921 r. | Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztowa mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. | Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. | Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64

Losy G. Śląska.

Pesymizm opinji publicznej we Francji.

Paryż, 22 czerwca.

„Echo de Paris", podając wiadomość o konferencji angielskiego ministra spraw zagranicznych, lorda Curzona z Briandem, pisze:

Nie możemy niestety powiedzieć, aby wymiana poglądów w Paryżu świadczyła o zacieśnieniu się porozumienia i lepszym wzajemnym zrozumieniu gabinetów francuskiego i angielskiego. Curzon oświadczył, iż zdaniem jego rządu, okręg przemysłowy na Górnym Śląsku stanowi niepodzielną całość i wobec absolutnej większości głosów, uzyskanych przez niemców w tym okręgu, przyznanie go niemcom wydaje się rzeczą nieuniknioną.

Curzon podnosił ponownie dawne żale przeciwko generałowi Le Rondowi, choć wydawać się może, że są one już ostatecznie zlikwidowane.

Curzon starał się wpłynąć na rząd francuski, aby gen. Le Ronda zastąpiono przez wysoką osobistość, wybraną z poza wojskowości. Minister angielski powoływał się na to, że w sprawie swego delegata na G. Śląsku Anglja, wyznaczając sir Haralda Stuarta, wskazała Francji drogę.

Zrozumiałą jest rzeczą w podobnych warunkach, że ministrowie francuscy i angielscy nie mogą bardzo różnić się w postępowaniu. Wszelka decyzja zbyt radykalna jest dla nich niemożliwa, a uciekać się mogą jedyną do paljatywów. Myśl o opracowaniu wspólnego raportu jest życzeniem ogólnym. Bardzo być może, iż raport taki jest obecnie możliwy.

Jeżeli po upływie pewnego czasu komisarze oświadczą, iż nie są w stanie osiągnąć jednomyślności, trzeba będzie powołać słynną komisję rzeczoznawców, proponowaną ongi przez Brianda. Komisja ta bądź na miejscu w Opolu rozważy propozycje Lloyd Georgea bądź funkcjonować będzie stale w Londynie, lub Paryżu zgodnie z propozycjami Brianda.

„Echo de Paris" kończy swe wywody. Interpretacja wyników plebiscytu nie może być obniżona do poziomu zagadnienia technicznego. Na pierwszym miejscu pozostaje problemat polityki ogólnej. Można być pewny, że do rozwikłania tego problematu powołani będą szefowie rządów państw sprzymierzonych. Decyzja rady najwyższej nie będzie łatwa.

Dziennikarze nadbałtyccy w Warszawie.

Warszawa, 22 czerwca.

Warszawa przyjmowała gorąco w swych murach delegację prasy finlandzkiej, estońskiej i łotewskiej.

D. 20 b. m. o godz. 2 p. p. w kasynie urzędników państwowych odbyło się śniadanie, poczym goście wraz z przedstawicielami prasy warszawskiej złożyli wizytę naczelnikowi państwa, który delegację przyjął bardzo serdecznie i wygłosił do niej po polsku przemówienie, w którym między innymi powiedział co następuje:

Dziękuję panom za pozdrowienia, które w tej chwili od panów usłyszałem. Dziękuję również za tak liczny przyjazd do Polski, gdyż odpowiada on, zdaniem moim, potrzebom zarówno Polski, jak i krajów, z których panowie przyjeżdżacie.

Przystępując do wytężonej pracy pokojowej, Polska serdecznie witać was będzie, jako gości, wiedząc dobrze, że jeżeli czego wszystkim nam brakuje — to właśnie dobrej i dokładnej znajomości stosunków i warunków życiowych każdego z państw, które muszą czuć do siebie bezwiedną sympatję, chociażby dlatego, że powstały i pracują mniejwięcej w ten sam sposób.

Życząc panom, aby ich podróż przyniosła jaknajwiększe rezultaty, zarówno dla waszych narodów, jak i dla Polski, dziękuję panom raz jeszcze za przybycie do mnie i pozdrowienia, których byliście wyrazicielami.

W odpowiedzi przemówienia wygłosił p. generał Munck z Finlandji, p. Freywald z Estonji i p. Kornel z Łotwy.

Następnie delegacja udała się z wizytą do marszałka sejmu, który dłuższy czas rozmawiał z przedstawicielami prasy bałtyckiej, podkreślając znaczenie, jakie ten przyjazd może mieć dla wzajemnego poznania się i zbliżenia.

O godz. 5 min. 30 goście byli podejmowani w hotelu angielskim obiadem, wydanym przez szefa wydziału polityczno-prasowego prezydjum rady ministrów, p. Woj. Baranowskiego. Podczas tego przyjęcia wygłoszono szereg toastów. Nastrój był nader miły.

Wieczorem tegoż dnia teatr Wielki był widownią gorących owacji na cześć obecnych na przedstawieniu przedstawicieli prasy bałtyckiej.

Po drugim akcie „Pana Twardowskiego" powitał dziennikarzy dyr. Emil Młynarski, który swe przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Finlandji, Estonji i Łotwy. Okrzyk ten pochwyciła publiczność, która hucznymi oklaskami manifestowała swe życzliwe uczucia dla tych państw. Orkiestra odegrała hymny narodowe Finlandji, Estonji, Łotwy i Polski, których publiczność wysłuchała stojąc.

Po południu delegacja udała się na zwiedzenie Warszawy, a wieczorem podejmowano ją bankietem w resursie obywatelskiej.

WITAJCIE!

Sosnowiec, 23 czerwca.

Witani serdecznie, przyjmowani z iście staropolską gościnnością w Warszawie, przybywają w najbliższych godzinach do Zagłębia przedstawiciele siódmego mocarstwa państw nadbałtyckich. Możliwą jest rzeczą, iż pierwotne ramy przyjęcia miłych gości w Warszawie i Łodzi rozszerzą się tak, iż przyjazd ich do nas może cokolwiek się opóźnić. Nie wątpimy, iż Zagłębie powita równie serdecznie prasowych przedstawicieli Finlandji, Estonji i Łotwy i zaznajomi ich z terenem czarnych djamentów, będących motorem i pulsem gospodarczego życia Polski.

I my, i oni musieliśmy długie lata, jak pięknie i trafnie powiedział naczelnik państwa: „obracać się około słońc obcych i zalewie od paru lat mogliśmy rozpalić u siebie w domu własne słońce narodowe".

Najlepszą drogą do przyjaznego współżycia państw i narodów jest wzajemne poznanie się i na tej drodze prasa zainteresowanych sąsiadów ma do spełnienia pierwszorzędne zadanie. I dlatego dobrze się stało, iż dziennikarze bałtyccy ujrzą własnymi oczami tę Polskę, tak oczernianą i poniżaną w opinji świata, a tak wielką, potężną i istotnie demokratyczną u siebie w domu.

Ujrzą zbliska żołnierza polskiego, walczącego od tylu lat za wolność ludów Europy, którego niedawny trud przyczynił się również na polach bitew pod Dźwińskiem i Mołodecznem do utrwalenia wolności nadbałtyckich republik.

Dziennikarze umieją patrzeć głęboko i daleko. Zobaczą więc w stolicy poprzez koronki blichtru i wielkomiejskiej pstrocizny głęboki nurt polskiej tężyzny, budującej z niezmiernym trudem gmach państwowości od podstaw.

Przyjrzą się pracy polskiego robotnika w Łodzi. Morze uprawnych, dalekich pól, widzianych z okien sleepingu, pozwoli im ogarnąć wzrokiem wielkie niebywałe obszary narodowego bogactwa. Staną w Zagłębiu twarzą w twarz polskiemu górnikowi; zajrzą mu pod gorące serce polskie; zobaczą liczne kopalnie, idące pełną parą, poznają polskiego handlowca, inżyniera, artystę, chłopa i robotnika i przekonają się naocznie, iż są oni przedstawicielami wielkiego narodu, o. którego przyjaźń warto się ubiegać.

I napewno w ich listach do ojczyzny nad siwym, również i polskim Bałtykiem, zabrzmią nowe, pełniejsze nuty.

A przedewszystkiem spotkają się w Polsce z sercem, które dla byłych, wspólnych więźniów z carskich kazamat, a obecnie wolnych obywateli, wyrosłych na gruzach dławiącej nas wszystkich despotji białych carów — bije gorąco.

To serce, które kieruje się nieomylnym instynktem. To serce, któremu sekunduje rozum, mówiąc nieustannie, iż my i wy mamy wspólne cele i wspólnych wrogów.

Cele te, to utrwalenie spokoju na wschodzie, to stworzenie barjery ładu i demokratyzmu na brzegu rozszalałej czerwieni mordów i grabieży, pomoc w tworzeniu nowej, naprawdę demokratycznej Rosji, a w dalszej perspektywie budowa szczęścia i pokoju całej ludzkości. Wrogowie zaś — to junkierskie niemcy i monarchiści rosyjscy, którzy do końca swych żywotów dążyć będą do zdławienia wszystkich narodów, wyrosłych na gruzach obu państw.

Jeśli więc, Sz. Koledzy, dobrze nas poznacie, sprostujecie mnóstwo kłamstw, krążących o Polsce. Nauczycie się Ją szanować i cenić, jak my cenimy wolność i trud każdego narodu. Odczujecie bóle i pragnienia Polski. Podacie nam wówczas uczciwie braterskie ręce.

Wyciągaliśmy je tylekroć. Przyjmiemy je więc po męsku, by znaleźć się we wspólnej rodzinie. W tej myśli witamy Was w krainie czarnych djamentów.

j. w.

Kronika polityczna.

— W Dublinie wybuchły ponownie niepokoje. W niedzielę w nocy sinfeiniści zaatakowali patrol angielski. Przyszło do walki, w której zabito trzech żołnierzy, dziewięciu zaś raniono. Po stronie sinfeinistów sześciu rannych.

— Rada ligi narodów postanowiła przedłożyć prośbę Węgier o przyjęcie do ligi narodów na posiedzeniu wrześniowym.

— W północnych Czechach utworzyły się tajne organizacje niemieckie pozostające w związku z bawarskim orgeszem.

— Natychmiast po uregulowaniu kwestji górnośląskiej i wileńskiej Polska uzyska bardzo korzystną dla siebie pożyczkę w Ameryce.

— Na podstawie relacji otrzymanych z Moskwy, powstańcy zajęli Czelabińsk. Rząd moskiewski zarządził ewakuację Jekaterynburga, Złotousta i Permy.

— Ukraińskie biuro prasowe donosi, że wskutek wzmagającego się ruchu powstańczego sowiecki rząd ukraiński w Charkowie ogłosił stan oblężenia na całej Ukrainie.

Umowa polsko-francuska.

Londyn, 22 czerwca.

Korespondent „Manchester Guaradian" z G. Śląska podaje szczegóły układu polsko-francuskiego, według którego Francja obiecuje Polsce poparcie w sprawie G. Śląska. Polska natomiast obowiązuje się:

1) do utrzymania potężnej armji.

2) do przyjęcia oficerów francuskich do służby w sztabie generalnym na wypadek wojny, w której Polska nie będzie stroną napadającą. Francja zobowiązuje się wówczas do akcji militarnej ze swej strony. Klauzula ta skierowana jest wyłącznie przeciwko Niemcom a nie ma zastosowania do Rosji. Eksploatacja nafty galicyjskiej przechodzi w ręce francuskie. Korespondent dodaje, że warunki te nie znalazły uznania polskiej opinji publicznej.

Bójka w sejmie rzeszy.

Berlin 22 czerwca.

Na posiedzeniu sejmu rzeszy dnia 17 b.m. przyszło do niebywałej awantury. Podczas dyskusji nad uzasadnieniem interpelacji, wniesionej przez niezawisłych socjalistów z powodu zamordowania Gareisa w Bawarji, interpelant zwrócił uwagę na to, że bawarzy nie uważają komunistów za niemców i jako takich chcą wytępić. Na to odezwał się nacjonalista dr. Mittelmann głośno: „Oni mają rację!" Okrzyk ten zelektryzował wszystkie trzy socjalistyczne partje, które zaczęły krzyczeć: „Precz ze smarkaczami!" Niezawisły poseł Remmele, nie mogąc pohamować oburzenia, rzucił się na posła Mittelmanna i chciał go ze sali wyrzucić. Uciśnionemu koledze przybyli z pomocą nacjonaliści, ale mimo to p. Remmele udało się raz jeszcze dobrać do Mittelmanna i chwycić go za kołnierz. Wywiązała się bójka, w której wzięli energiczny udział tak nacjonaliści, jak i socjaliści. Prezydent Loebe, widząc, że do porządku nie doprowadzi, opuścił prezydjalne krzesło i tym samym przerwał posiedzenie. Tymczasem krzyki i walka nie ustawały. Po niejakim czasie wystąpił ponownie na trybunę Loebe i oznajmił raz jeszcze, że posiedzenie przerwane i że odbędzie się rada senjorów, która zbada całe zajście. Wynikiem narad było udzielenie nagany Remmele i Mittelmannowi, poczyni kanclerz Wirth ostro napiętnował taktykę ultranacjonalistów i apelował do rozumu politycznego posłów. Ponieważ dalszy ciąg interpelacji jest na porządku następnego posiedzenia, przeto należy się spodziewać nader interesujących szczegółów.

Organizacja zelbszucu w Bytomiu.

W ręce polskich władz powstańczych wpadł przed kilku dniami niejaki P. Morawetz, z zawodu dyplomowany inżynier, mieszkający w Bytomiu przy ul. Hindenburg l. 10.

Wymieniony był komendantem jednego z oddziałów bytomskiego zelbszucu.

Według jego zeznań, organizacja ta liczy w Bytomiu zgórą trzy tysiące ludzi, rekrutujących się ze wszystkich warstw społecznych.

Liczba ta powiększa się ciągle przez napływ uciekinierów z okolic powstańczych.

Kierownikiem całej organizacji jest oberlejtnant Scholze (pseudonim Dennhof), zamieszkały przy ul. Fryderykowskiej ur. 3.

Zastępcami jego są: Kopiec, ul. Wilhelma nr. 4 i Jëetz, oficer niemiecki z Rzeszy, zmieniający nieustannie mieszkanie. Prowadzi on równocześnie kasowość.

Uzbrojenie wynosi 25 karabinów maszynowych i dwa tysiące karabinów ręcznych. Pozatym zelbszuc rozporządza olbrzymią ilością ręcznych granatów. Składy amunicji i granatów znajdują się w prywatnych mieszkaniach wybitniejszych niemców.

Całe miasto jest podzielone na pięć okręgów. Organizacja

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

82.

Przybycia miljonera oczekiwano w drugim dniu noworozpoczętego miesiąca.

Przypomnijmy sobie, iż Marja przy widzeniu się z Jerzym Darier powiedziała:

— Niech pański protegowany przyjdzie przedstawić się ojcu trzeciego.

W dniu pierwszym Lucjan otrzymał list od swego przyjaciela, w którym młody adwokat zapraszał go nazajutrz do siebie na śniadanie. Labroue przybył doń o oznaczonej godzinie.

— Wczoraj odebrałem list od panny Harmant — rzekł Jerzy, witając wchodzącego.

— W którym oznajmia, być może, iż nic zdziałać nie zdoła w tej sprawie? — przerwał Lucjan z niepokojem.

— Przeciwnie, donosi mi, iż mnóstwo silnie popieranych żądań względem otrzymania miejsca, o jakie ty się starasz, napływa ze wszech stron; córka pana Harmant przyrzeka mi jednak gorąco wstawić się za tobą, obok czego żąda, bym napisał od siebie list protekcyjny; pójdziesz więc w dniu jutrzejszym około dziesiątej rano na ulicę Murillo i zażądasz osobistego widzenia się z panną Marją, która wydała już rozkazy, aby cię wpuszczono, poczym sama zaprowadzi cię do swego ojca.

— Dziękuję ci z całego serca, mój Jerzy — rzekł Labroue — ty jesteś opiekuńczym mym duchem.

— Przygotowałem już list do panny Harmant — rzekł Darier — oto jest.

— Niezapieczętowany?

— Umyślnie. Chcę, ażebyś go przeczytał i przekonał się o prawdzie słów moich.

— Ależ ja ci wierzę w zupełności.

— Przeczytaj, proszę!

Lucjan, otworzywszy list, czytał co następuje.

Kochany panie Harmant!

„Niejednokrotnie wspominałeś mi pan, iż życzyłbyś sobie znaleźć do wyświadczenia mi jakiej przysługi. Sposobność ta nadarza się obecnie, wskutek czego zwracam się do ciebie z mą prośbą. List ten zostanie ci wręczony przez jednego z moich przyjaciół z kolegium, byłego ucznia szkoły sztuk i rzemiosł, znakomitego mechanika i rysownika zarazem. Gdy jednak zdolność sama przez się nie popłaca wiele, przyjaciel mój, skutkiem przebytych wielkich nieszczęść rodzinnych, znajduje się obecnie bez miejsca, w położeniu, z którego przez wzgląd na jego zdolność wyswobodzić go nam należy. Upraszam przeto, chciej pan powierzyć memu szkolnemu koledze, Lucjanowi Labroue, obowiązek dyrektora robót w swojej fabryce, a upewniam, iż będziesz z niego zadowolony. Mając nadzieję, iż nie odmówisz mej prośbie, z wyrazem wdzięczności łączę zapewnienie mego

szacunku i poważania.

Jerzy Darier."

Po przeczytaniu tego listu Lucjan uścisnął rękę przyjaciela.

— Dziękuję, stokroć dziękuję — rzekł zwruszonym głosem.

— Podziękujesz mi, gdy rzecz dokonaną zostanie — odpowiedział młody adwokat. — Włóż teraz list w kopertę, następnie schowaj go do pugilaresu i jutro o dziesiątej zrana zadzwoń do pałacu przy ulicy Murrilo.

Nazajutrz Labroue ubrał się nadwyczaj starannie, chcąc jaknajkorzystniej przedstawić się córce miljonera. Nie czynił tego skutkiem lekkomyślnej chęci podobania się jej, lecz dla zyskania względów dziewczęcia, które mu tak potrzebnymi były.

Przed wyjściem wstąpił na chwilę do Łucji. Dziewczę siedziało pogrążone w smutnej zadumie.

— Odchodzisz? — spytała.

— Tak, ukochana...

— Gorące moje życzenia towarzyszyć ci będą.

— Wiem o tem. Lecz powiedz mi, dlaczego tak smutną cię widzę?

— Miałam przerażający sen tej nocy,

— Sen? — powtórzył z uśmiechem młodzieniec.

— Tak... dręczą mnie żałobne jakieś przeczucia, jestem prawie pewną, iż to się nie uda...

— Czemu się zmieniasz w złowrogie ptaszę, me dziecię? — mówił Labroue — i to wówczas gdy idę pełen nadziei, idę, ażeby otrzymać sposobność do pracy, która ma zapewnić wspólne nasze szczęście? Powodując się snami, wątpisz o skutku, któremu tyle znaczenia nadać powinnaś! To źle, źle ukochana!

— Nie moja wina — odparło dziewczę, usiłując się uśmiechnąć — silniejsze to od mojej woli. Chciałam wszystko ukryć przed tobą, niepodobna mi jednak. Wyczekiwałam z upragnieniem tej chwili, w której miałeś zostać przedstawiony właścicielowi fabryki, a skoro nadszedł ów moment, drżę cała.., lękam się czegoś! Zdaje mi się, iż z tego wszystkiego wyniknie dla nas obojga jakieś straszne nieszczęście.

— Skutkiem snu twego, nieprawdaż?

— Tak.

— Wszak nie masz innych powodów obawy?

— Nie, nie mam.

— Uspokój się więc, proszę, twój sen zwodzi cię w tym razie. Jakim sposobem mogłoby wyniknąć coś złego z mojej wizyty u przemysłowca, miljonera, mającego otworzyć we Francji wielkie warsztaty, które go zbogaciły w Ameryce i nazwisko jego okryły sławą w całym świecie...

— Jak on się nazywa? — spytała.

(c. d. n.)

ta ma za cel nieustanne prowokowanie wojsk koalicyjnych, przyczym istnieje tajna instrukcja dowództwa, aby każdą prowokację zepchnąć na barki polaków.

Pozatym zelbszuc ma niszczyć metodycznie zarówno polską ludność w Bytomiu, jakoteż jej mienie.

Wreszcie zadaniem jego według przychwyconych informacji, jest sztuczne wywoływanie w polskim obozie rozruchów komunistycznych.

W ostatnich czasach organizacja cierpiała na brak pieniędzy.

Braki te usunięto dzięki organizacji w Opolu, która pociągiem koalicyjnym przesłała do Bytomia znaczniejszą sumę na cele organizacyjne.

Wymieniony Morawetz był komendantem czwartego odcinku, (zastępca Protscha), ostatnio zaś dowodził odcinkiem pierwszym, który stanowiła zachodnia część miasta, z granicą kolejową Bytom — Gliwice i Bytom — Szarlej.

Zjazd kolejarzy.

(Drugi dzień).

Warszawa, 22 czerwca.

Obrady rozpoczęto o godz. 9 rano w sali tow. hygjenicznego przy ul. Karowej. Wybrano 3 komisje: wojskową, statutowo-regulaminową i wyborczą.

Po sprawozdaniu zarządu głównego z dotychczasowej działalności i po uchwaleniu prowizorjum budżetowego na rok 1921—22 wyrażono podziękowanie zarządowi za prowadzenie polskiego związku kolejowców.

Nad sprawozdaniem wyłoniła się ożywiona dyskusja, poczym wybrano komisję, składającą się z 7 osób, która ma doręczyć radzie ministrów następującą rezolucję, uchwaloną przez zjazd polskiego związku kolejowców:

„Z powodu znacznego podwyższenia cen na artykuły pierwszej potrzeby, pobory pracowników kolejowych nie stoją obecnie w żadnym stosunku do najkonieczniejszych wydatków. Polski zw. kol., wyrażając żądania najszerszych warstw pracowników kolejowych, przedstawia rządowi następujące żądania, zawierające minimum tego, co rozgoryczenie wśród prac. kol. uśmierzyćby mogło:

1) Wypłacenie jednorazowej bezzwrotnej zapomogi w wysokości miesięcznych poborów, nie mniej jednak, niż 8,000 mk.

2) Podwyższenie mnożnika o 50 proc. od 1 lipca r. b.

3) Zredukowanie pasów drożyźnianych do trzech.

4) Niepodwyższanie ceny za węgiel dla pracowników kolejowych, lecz pozostawienie ceny takiej, jaka była w lutym r. b.

5) Najszybszego upaństwowienia szkół prywatnych średnich i w kongresówce i na kresach, względnie tymczasową opłatę wpisów dla dzieci kolejarzy przez rząd.

6) Przyspieszenie uchwały, dotyczącej ustawy emerytalnej.

Aczkolwiek polski zw. kol. wie, że skarb państwa znajduje się w bardzo trudnym położeniu, to jednakże stwierdza jednocześnie, że możnaby z łatwością zaprowadzić oszczędności w innym kierunku, nie szczędząc tam pieniędzy, gdzieby one przyniosły rzeczywistą korzyść. Ograniczając wydatki niepotrzebne, możnaby słuszne życzenia pracowników kolejowych ostatecznie zaspokoić.

Ze względu na krytyczną sytuację w różnych dzielnicach państwa, wywołaną groźną po części postawą warstw robotniczych, p. z. k. zmuszony jest oczekiwać decyzji rządu co do wyżej wymienionych punktów do czasu zakończenia zjazdu, to znaczy do środy po południu.

O ileby w tym czasie rząd nie zdołał powziąć zadawalniającej decyzji, to zjazd delegatów oświadcza, że za mogące stąd wyniknąć następstwa składa z siebie odpowiedzialność, w szczególności, zjazd stwierdza, że w razie nieprzychylenia się rządu do żądań, wyrażonych w powyższych 6 punktach lub odwlekania decyzji nie może ręczyć za to, że bieg wypadków zdoła utrzymyć w swoim ręku".

Dziś dalszy ciąg obrad.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

23 czwartek	Dziś Agrypina
	Jutro Jana Chrz.
	Wsch. słońca 3 m. 50
	Zach. „ 8 m. 13

Zamało pociągów miejscowych. Pociągi, odchodzące bezpośrednio z Sosnowca do Warszawy są zazwyczaj puste, jednak kasa biletów do stacji, położonych bliżej Sosnowca biletów nie sprzedaje.

Na taki wielki ruch pasażerski, jaki panuje na przestrzeni Sosnowiec — Ząbkowice jest stanowczo zamało pociągów miejscowych, należałoby więc uruchomić ich więcej, jeżeli już tak być musi, że pasażerowie, udający się do pobliskich miejscowości, nie mogą korzystać z pociągów warszawskich. Pociągi miejscowe mogłyby odchodzić nawet co godzinę i jeżeli w Warszawie, naprzykład, kurs jazdy tramwajem kosztuje 10 mk., to kurs jazdy pociągiem z Sosnowca do Będzina mógłby kosztować nawet 15 mk., a nie, jak obecnie, 5 mk. Kolej nie straciłaby na tym, a publiczność zyskałaby wielką wygodę.

Konkurs poetycki. Sekcja literacka polskiego klubu artystycznego ogłasza konkurs poetycki na następujących warunkach:

1) utwory poetyckie, posiadające piętno spółczesności i zaopatrzone godłem, winny być nadesłane pod adresem sekcji lit. p. k. a. (polski klub artystyczny), Warszawa, hotel „Polonia", Al. Jerozolimskie 53.

2) utwory nadesłane zostaną odczytane publicznie na wieczorze literackim; utwór, uznany przez obecną na wieczorze publiczność za najcenniejszy, otrzyma nagrodę w sumie 5000 marek.

Utwory należy nadsyłać do dnia 30 lipca.

Cztery i pół miljona kilometrów od ziemi. Obserwatorjum krakowskie komunikuje, że w obserwatorjum tym oznaczono orbitę komety Winneckiego głównie według ostatnich nad nią obserwacji w Polsce i na tej zasadzie obliczono okoliczności zbliżenia ziemi do toru tej komety. Zapowiadanego krzyżowania się torów niema. Najmniejsza odległość ziemi od toru komety będzie wynosiła 4 i pół miljona kilometrów dnia 30 czerwca w południe.

Podziękowanie. Staraniem p. dyrektora kolejowej poddyrekcji brzeskiej inż. Nelarda pracownicy tego odcinka przesłali na ręce kapitana Gadomskiego, komendanta dworca kol. w Sosnowcu, wagon amerykańskiego smalcu dla polskiej ludności na G. Śląsku.

Wagon ten przywiózł st. dyspozytor odcinka brzeskiego, p. Czerniewski.

W imieniu braci górnośląskich składa powyższym panom kap. Gadomski serdeczne „Bóg zapłać" za tak hojny dar.

Odłożony przyjazd dziennikarzy nadbałtyckich. Wczoraj wieczorem nadeszła do Sosnowca wiadomość, że oczekiwani dzisiaj dziennikarze nadbałtyccy nie będą mogli w oznaczonym terminie przyjechać do Zagłębia, gdyż dopiero wczoraj popołudniu wyruszyli z Warszawy do Łodzi. Miłych gości należy się spodziewać jutro, lub w sobotę.

Ukarana niewierność. Zamieszkały od dłuższego czasu na Upadowej pod Dąbrową P. S. robotnik, liczący lat 30, utrzymywał stosunek miłosny z wdową M. D. P. S. ma żonę i dwoje dzieci, z krzywdą dla rodziny łożył cały niemal swój zarobek na utrzymanie kochanki, a żona i dzieci przymierały z głodu, wskutek czego wynikały bójki między S. a jego żoną. Kiedy niewierny mąż przebywał w mieszkaniu kochanki i czuła ta para wyglądała spokojnie oknem, przechodziła właśnie żona S. i w najwyższej pasji poczęła rzucać kamieniami w okno, przyczym wybiła kilka szyb. Wówczas mąż wybiegł do niej, pochwycił i rozpoczęła się walka między małżonkami, na czym najwięcej ucierpiało 9-miesięczne dziecko S., które żona trzymała na ręku. Mieszkańcy Upadowej stanęli w obronie matki i dziecka, a S., widząc przeważające siły zbiegł w stronę lasu, gdzie go jednak scnwytano. S. patrząc na groźne miny obrońców swej żony, upadł na kolana i złożył przysięgę, że już więcej do kochanki nie wróci, przyczym oświadczył, że D. widocznie dała mu jakieś „ziele" do wypicia.

Mieszkańcy Upadowej udali się do D. i zdemolowali jej mieszkanie, dopiero interwencja policji zmusiła tłum do rozejścia się.

Pobicie policjanta. Kilku pijanych robotników niweckich urządziło awanturę na ulicy. Na krzyk nadbiegł posterunkowy St. Jaszczyk Awanturnicy rzucili się na policjanta, przewrócili na ziemię i zaczęli go bić, dopiero przy pomocy drugiego policjanta J. został uwolniony z rąk awanturników.

Kradzieże. Izraelowi Menirowi, kupcowi z ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu skradziono z mieszkania 2 tuziny koszul, kołnierz karakułowy i t. p. na ogólną sumę 60 tysięcy mk.

— Marji Kłobudowej, zamieszkałej w Zawierciu, mąż jej Władysław, skradł 65 tysięcy mk., oraz 500 rb. i wyksie na 4 tys mk.

Napad na ulicy. Na Józefę Bilniakową, zamieszkałą w Zawierciu przy ulicy Żabiej napadł nieznany osobnik i uderzył ją z tyłu motyką. Sprawca napadu zbiegł. B. walczy ze śmiercią.

Dzieci giną. Zaginęła bez wieści Franciszka Mieczykówna, licząca lat 11, córka Wincentego Mieczyka, mieszkającego przy ul. Sieleckiej 24.

Podwyższenie poborów pracowników państwowych. Rada ministrów podwyższyła uposażenie pracowników państwowych od 1-go czerwca b. r. Od tej daty mnożnik będzie wynosił w I klasie do 580, w II klasie do 525, w III klasie do 470, w IV klasie do 400, w V klasie do 330 punktów.

Koszt tej podwyżki zwiększa wydatek na pobory urzędnicze o 3 i pół miljarda marek rocznie.

Kradzież siana. W Koziełkowach gospodarzowi Janowi Chachulskiemu skradziono z pola w nocy 2 stogi siana. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez policję okazało się, że kardzieży tej dokonali czasowo przebywający w Koziegłowach Franciszek Witos z Komorowa pow. Kołbukowskiego, wspólnie z mieszkańcem tej wsi, 20-letnim H. Hoffmanem.

OFIARY.

Lista ofiar które wpłynęły bezpośrednio do C. K. P. G. S. na ręce skarbnika zbierane na listy.

Zebrane na listę Nr. 119 przez p. W. G. Schöna mk. 53850 zecrane na listę Nr. 60 w zrzeszeniu szkół powszechnych 8977, zebrane na listę Nr. 61 w gim. męs. w Sielcu 7843, Zebrane na listę Nr. 93 w gim, P. Macierzy Szkolnej 7337, zebrane na listę Nr. 74 przez wydz. eksped. państ. urzędu węglowego 6425. Na kop. „Klimontów", robotnicy dołowi z pokładu Ikskul na listę № 92 zebrali 3084, Zebrane przez p. Habelman na listę № 100 1950, zebrane na listę Nr. 41 w szkole Kr. Jadwigi przez p. Grossównę 1770. Na kop. „Klimontów" wydziału mechanicznego robotnicy zebrali na listę Nr. 92 1710, Na kop. „Klimontów" od robotników kopalni Upadowej na listę Nr 92 zebrano 1516, Na kop. Klein od robotników dołowych z pokł. „Ignacy" na listę Nr. 92 zebrano 1500. Od robotników sortowiec na listę 92 zebrano 1433, Zebrano na listę Nr. 31 przez p. Reznika 1325, zebrane na listę Nr. 90 przez p. Kamińską 1150, zebrano na listę Nr. 71 przez p. Różycką 1038, zebrano od urzędników kop. „Klimontów" na listę Nr. 92 760, Ofiarowano na listę Nr. 113 przez p. Janiszewską 300, Zebrano na listę Nr. 68 przez p. Szulińską 2950, zebrano na listę Nr. 1 przez p. Imielową 1036, zebrano na listę Nr. 118 przez p. Dobiecką 1163 mk. 50 fen,

Lista ofiar które wpłynęły bezpośrednio do C. K. P, G. S. na ręce skarbnika.

Tow. akc. elektrowni 100.000 Zebrane na kop. Czeladź na Piaskach 75541. Zebrane i wpłacone przez Red. „Kurjera Zagłębia" 83152, Koło Polek z Sosnowca ofiarowało część dochodu z zabawy w parku 50000, Inspektorjat Szkolny w Jędrzejowie 15000, Tow. śpiewacze „Lira" w Grodźcu dochód z koncertu 2639, Zebrane od Członków Zjed. narod, Koła grodzieckiego 2100, Wpłacone na plebiscyt przez p. Ungera od Magistratu 2000, Zebrane przez ks Skrzypiciela prob. par. Marjawickiej gm. Rudniki Wielkie 1274, p. Cukierman 1000, Zamiast prezentu dla pana Barańskiego, kierownika szkoły Nr. 7, w dniu imienin składają na Górnoślązaków uczenice i uczniowie oddziału III—B 445, uczniowi oddziału II—A 1 m. niem 399, uczniowie oddziału VI 320 uczniowie I—B 307, uczniowie oddziału V 280, uczniowie oddziału IV—B 250, uczniowie oddziału II—C 230, uczniowie oddziału IV—A 180, uczniowie oddziału III—A 160, uczniowie oddziału I—A 121, uczniowie oddziału III—B 100, uczniowie oddziału II—B 31, p. Aniela Markiewiczówna 300, p. Chorę 100, p. Ankersztein przekazane przez p. Cimoszkę 210 mk.

Echa zajść w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 22 czerwca.

Celem uspokojenia opinji tutejszej wice - prezydent miasta dr. Chmielarski po porozumieniu z radą miejską, z sekr. zjed. zaw. polsk., n. p. rob., ch. n. stowarz. pracy i wszystkich zrzeszeń i stowarzyszeń w Bydgoszczy wydał odezwę do obywateli, w której donosi, iż konstytucja, uchwalona przez sejm ustawodawczy 17 marca 1921 r. zapewnia wszystkim obywatelom bez różnicy wyznania i narodowości zarówno prawa jak i opiekę państwową. Zajścia, jakie miały miejsce 16 i 17 b. m. w Bydgoszczy, szkodzą powadze państwa, gdyż są zaprzeczeniem przyznania współobywatelom naszych praw i swobód. Jakkolwiek rozumie się, jak mówi odezwa, iż zajście wywołane zostało prowokacyjnym zachowaniem się jednostek, wrogo usposobionych do narodu polskiego, to jednakże nie wolno pozwalać na dalsze wybryki.

Do Bydgoszczy przybyła wczoraj komisja sejmowa, złożona z posłów niemieckich z Hassbachem na czele, aby na miejscu przekonać się o szkodach, wyrządzonych przez tłum. Szkody te nie są zbyt wielkie. Niemcy tutejsi pochwalają zawieszenie „Deutsche Rundschau", która najwięcej podjudzała. Dziś w południe wysłali niemcy tutejsi depeszę do rządu berlińskiego, w której wyrażają oburzenie na maltretowanie polaków w Niemczech, żądając, aby tego zaniechano, gdyż to im tutaj wielce szkodzi. Równocześnie wydali odezwę do ludności miasta Bydgoszczy w języku polskim z zapewnieniem o swej lojalności.

W sobotę i w niedzielę wyjechało z Bydgoszczy kilkadziesiąt rodzin niemieckich ze sfery zamożnej w stronę Gdańska, obawiając się nowych ekscesów.

Nadużycia w wojsku.

Warszawa, 22 czerwca.

Wyjaśnienie biura prasowego ministerjum spraw wojskowych.

„W związku z podaną przez jedno z pism stołecznych wersją o rzekomym zdefraudowaniu 400.000.000 marek w centralnym urzędzie gospodarczym na Pradze, komunikuje się:

Z końcem maja r. b. przy dokonywaniu normalnej kontroli organy kontrolne d. o. g. w Warszawie skonstatowały nieprawidłowości w gospodarce pieniężnej wojskowego okregowego zakładu gospodarczego d. o. g. Warszawa na Powązkach. Ponieważ wstępne przeprowadzone dochodzenia wskazały na istnienie nadużyć, dział kontroli gospodarczej d. o. g. zwrócił się do oddziału kontroli m. s. w. który zarządził rewizję szczegółową.

Przy badaniu ksiąg kasowych stwierdzono, że należy poddać szczegółowej kontroli i badaniu wydatków w wysokości około 400,000,000 marek, w tej bowiem wysokości w. o. z. g. wydał zaliczki różnym instytucjom na zakup środków żywności, stąd powstała widocznie wersja o defraudacji tak wysokiej sumy.

Wedle wyników dotychczasowych dochodzeń zachodzi

uzasadnione podejrzenie sprzeniewierzenia przez por. Wereszczyńskiego kilkuset tysięcy marek.

Rewizja nie została jeszcze w zupełności ukończona. Posuwa się ona w bardzo energicznym tempie naprzód, rezultat zaś rewizji będzie podany do wiadomości publicznej.

Władze wojskowe są na tropie zbiegłego sprawcy.

W związku z ucieczką por. Wereszczyńskiego aresztował prokurator wojskowy rachmistrza Caneau, plut. Oppla i klucznika Rygałę, jako podejrzanych o ułatwianie ucieczki por. Wereszczyńskiemu. Współpodejrzaną w tej sprawie niejaką Łabieńską oddano prokuratorowi cywilnemu.

Sprawy G. Śląska.

Wypad niemców z Gliwic.

Miejsce postoju, 22 czerw.

(Tel. wł.)

Dziś w nocy niemieccy sztostruplerzy w sile około 1000 ludzi zrobili wypad z Gliwic na Sośnicę. Po nadejściu rezerwy, powstańcy odparli sztosstruplerów.

Wymiana jeńców.

Miejsce postoju, 22 czerw.

(Tel. wł.)

W dniu dzisiejszym odszedł do Oleśna drugi pociąg jeńców i internowanych niemców, znajdujących się na terenie powstańczym, liczący około 450 ludzi.

Równocześnie ze strony niemieckiej nadchodzi podobny transport jeńców i internowanych polaków.

Z zeznań dotychczas przybyłych jeńców, wyglądających wprost okropnie, okazuje się, iż jeńcy i internowani nie znajdują się na terenie górnośląskim, jak to się dzieje z niemcami, lecz trzymani są poza terenem plebiscytowym, mianowicie w Kotbusie, Saganie, Wrocławiu i innych. Obozy te są otoczone drutem kolczastym, u wejść zaś stoi po kilka karabinów maszynowych. Obchodzenie się niemców z polskimi jeńcami jest straszne.

Rzecz charakterystyczna, że wśród niemców, internowanych przez polaków, znajdują się sami mężczyźni, podczas gdy w obozach niemieckich jest duży odsetek kobiet i dzieci.

Niemieccy uciekinierzy.

Miejsce postoju, 22 czerwca.

(Telegr. wł.).

W dniu dzisiejszym odszedł drugi pociąg uciekinierów niemieckich z Górnego Śląska, liczący około 180 ludzi. Władze polskie oddały pociąg ten kontrolerom angielskim w Oleśnie, skąd ma być wyekspedjowany do Wrocławia.

Groźby niemców!

Miejsce postoju, 22 czerwca.

(Telegr. wł.).

Wczorajszy „Oberschl. Wanderer" podaje na naczelnym miejscu tłustym drukiem odezwę do ludności terenów powstańczych. W odezwie tej w sposób niepraktykowany dotychczas grozi ludności polskiej, iż lada dzień wojska niemieckie wkroczą na teren przemysłowy i rozprawią się po swojemu z „bandami powstańczymi".

Odznaka za waleczność.

Miejsce postoju, 22 czerw.

(Telegr. wł.).

Naczelna władza cywilna na G. Śląsku ustanowiła śląską wstęgę waleczności dla osób wojskowych w uznaniu czynów bohaterskich. Barwy odznaki są biało-niebieskie w czerwonym obramowaniu.

Narady w Błotnicy.

Miejsce postoju, 22 czerw.

(Tel. wł.)

Dzisiaj w południe Korfanty i hr. Żółtowski wyjechali do Błotnicy celem kontynuowania narad z przedstawicielami komisji międzysojuszniczej.

W dalszym ciągu stanowisko niemców jcst oporne. Zarówno gen. Hoefer, jak wydział 12-tu nie zgadza się na rozbrojenie i opuszczenie zajmowanego terenu.

Angielska gra na zwłokę.

Miejsce postoju, 22 czerwca.

(Od wł. koresp.).

W ostatniej chwili wasz korespondent dowiaduje się, że dzisiejsze narady w Błotnicy między Korfantym, a przedstawicielami komisji międzysojuszniczej nie doprowadziły do rezultatu. Rokowania stanęły na martwym punkcie.

Komisja międzysojusznicza przez usta Capus zażądała dalszych ustępstw ze strony władz powstańczych na rzecz niemców. Władze powstańcze nie mogą nic więcej uczynić w kierunku likwidacji ponad dotychczasowe ustępstwa.

Korespondent wasz dowiaduje się z ust wybitnej osobistości, stojącej bardzo blisko komisji międzysojuszniczej, iż obecnie celem anglików jest gra na zwłokę. Wiedzą oni o braku pieniędzy na terenie powstańczym i czekają na wywołanie tam zamieszek by pod pretekstem uspokojenia terenu przemysłowego wkroczyć tam wspólnie z wojskami niemieckimi.

Gen. Hoefer wycofał swoje wojska tylko z odcinka góry św. Anny i skoncentrował wszystkie swoje siły na lewym brzegu Odry. Gen. Hoefer nietylko nie rozbroił swych oddziałów,

lecz tworzy nowe formacje z licznie napływających ochotników zwłaszcza z Brandeburgji, Hanoweru i Bawarji. Obecnie rozporządza on artylerją, liczącą z górą 100 armat.

Podczas, gdy powstańcy polscy, wypełniając lojalnie swoje zobowiązania względem komisji międzysojuszniczej, przystąpili do likwidacji swych sił, niemcy nietylko nie rozbrajają dotychczas istniejących oddziałów, lecz tworzą nowe.

Na jutro zapowiedziane są dalsze konferencje, niewiadomo jednak, co one przyniosą, gdyż władze powstańcze nie mogą zmienić swego dotychczasowego stanowiska.

TELEGRAMY.

Nowe zmiany w rządzie.

Warszawa, 22 czerwca.

(Przez telef.)

Wczorajsze nocne obrady narodowego zjednoczenia ludowego zakończyły się porażką p. Dubanowicza i arcybiskupa Teodorowicza, a całkowitym zwycięstwem p. Skulskiego.

Rezultatem obrad było podanie się do dymisji min. Skulskiego i podsekretarza stanu Dąbrowskiego. Podanie się do dymisji jest ostateczne dla p. Dąbrowskiego, co się tyczy p. Skulskiego, to obejmie on prezesurę klubu narodowego zjednoczenia ludowego, a jego mąż zaufania otrzyma tekę ministra spraw wewnętrznych.

Min. Stroiński, który już dziś objął urzędowanie w ministerjum aprowizacji, należy także do klubu narodowego zjednoczenia ludowego.

Wystąpienie ze stronnictwa.

Warszawa, 22 czerwca.

(Przez telefon.).

W dniu dzisiejszym arcybiskup Teodorowicz wystąpił z klubu narodowego zjednoczenia ludowego.

Sprawy gdańskie.

Warszawa, 22 czerwca.

(Przez telef.)

W dniu dzisiejszym prezydent rady ministrów polecił, aby na rokowaniach polsko-gdańskich reprezentował rząd polski p. Witold Prądzyński.

Warszawa, 22 czerwca.

(Przez telef.)

Podsekretarz stanu, komisarz generalny w. m. Gdańska, p. Leon Pluciński, wyjechał do Szwajcarji na posiedzenie ligi narodów.

Objęcie urzędowania.

Warszawa, 22 czerw.

(Przez telef.)

W dniu dzisiejszym nowy minister spraw zagranicznych, Skirmunt, objął urzędowanie.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski. Drukarnia R. Monsiorki — Będzin.